

Wybory już za nami, ale w przestrzeni medialnej kampania trwa na dobre. Stosuje się przy tym klasyczne chwytły medialnej manipulacji – jeden, dwa nawet błahe tematy suflując widzom od rana do wieczora, a inne – marginalizując.

Szczytem hipokryzji jest Komitet Obrony Demokracji. Gdzie byli dzisiejsi obrońcy, gdy poprzednia koalicja opanowywała Trybunał Konstytucyjny lub przy ośmiorniczkach zastanawiała się jak zniszczyć opozycję? Gdzie byli, gdy pod dyktando „tajemniczych” lobbystów zmieniano ustawy i próbowano niszczyć system spółdzielczych kas, a Związkowi odmawiano emisji płatnej reklamy o tym, jak zachowywali się w konkretnych sprawach politycy w minionej kadencji. Ten ostatni przypadek ma swój ciąg dalszy. Na protest wobec odmowy emisji klipu przygotowanego przez gdańską „S” w TVP Gdańsk odpowiedział p.o. dyrektora Marek Wałuszko. Pismo jest o tyle kuriozalne, że zarzuca reklamie kampanię negatywną wobec byłej premier, która w klipie w ogóle się nie pojawia!

Czy zatem wezwanie do oceny podejmowanych decyzji przez polityków jest czymś nagannym? „Solidarność” wzywała do tego po ośmioletnim okresie panowania poprzedniej koalicji, a dziś rozlicza się rządzących po tygodniu sprawowania władzy! „S” zawsze deklarowała, że będzie rozliczać polityków z realizacji obietnic i programów wyborczych niezależnie kto tę władzę będzie sprawował. Na tym bowiem buduje się rzeczywistą wspólnotę i zaufanie do instytucji państwa. A zaufanie jest bodaj najbardziej deficytowym towarem, którego brak skutkuje erozją fundamentów demokracji. Pod tym względem, tak jak pod wieloma innymi, jesteśmy niestety na szarym końcu Europy – nawet za Rosją. I to wymaga uczciwej diagnozy i naprawy.

Jacek Rybicki